

Sto lat Henry, sto lat!

22 maja 2023

27 maja setne urodziny będzie obchodził Henry Kissinger. Człowiek, który swoje ostatnie lata powinien spędzać, cóż, nie bawmy w konwenanse, w pierdlu lub w najlepszym razie w areszcie domowym. Tymczasem dożywa swoich dni w luksusie, ciesząc się nadal światowym autorytetem. Pomijając przywódców państw, chyba jako jedyny może liczbą nawiązanych kontaktów, manipulacji i wpływów w świecie polityki dorównać Zbigniewowi Brzezińskiemu. A także ilością krwi na rękach. Życzenie stu lat nie jest więc przypadkowe. Choć niemożliwe jest opisanie wszystkich jego „dokonań” w tak krótkim tekście, przypomnijmy te najbardziej istotne.

Henry Kissinger to urodzony w Fürth niemiecki Żyd i w rzeczywistości nazywa się Heinz Alfred Kissinger. W 1938 roku uciekł z rodziną do USA przed nasilającym się nazistowskim terrorem. Do wielkiej polityki trafił w latach 1960. jako doradca gubernatora stanu Nowy Jork Nelsona Rockefellera (który umarł, co ciekawe, dostając ataku serca w trakcie uprawiania seksu z kochanką). My zajmiemy się okresem kiedy jego wpływy były największe, czyli od połowy tychże lat do końca 1970. i nieco późniejszych.

Listę otwierają wydarzenia w 1965 r. w Indonezji, w wyniku których życie straciło co najmniej kilkaset tysięcy osób. Na skutek przewrotu władzę przejął dyktator i wojskowy Haji Mohamed Suharto, kosztem urzędującego prezydenta Ahmeda Sukarno. Administracja i służby amerykańskie, z Kissingerem, który już doradzał w kwestiach bezpieczeństwa narodowego, poparły nowego przywódcę z racji tego, że Sukarno prowadził wielowektorową politykę zagraniczną, natomiast Suharto podporządkował się Stanom Zjednoczonym. Taki obrót sprawy dawał pełen dostęp do naturalnych surowców, w które Indonezja była bardzo bogata.

Brutalnie przekonali się o tym mieszkańcy Papui Zachodniej, którzy chcąc odłączyć się od Indonezji i uzyskać niepodległość, byli bezwzględnie pacyfikowani i wywłaszczani, szczególnie przez nowy reżim, który otwarcie wspierali Amerykanie. Bogate złoża złota i miedzi trafiły więc do amerykańskiej Freeport Minerals Company, której patronował właśnie Kissinger, zostając później jej pracownikiem.

USA zaangażowały się mocno w wojnę domową w Wietnamie po stronie Wietnamu Południowego, dokonując w tym ostatnim, tradycyjnie zresztą, zamach stanu przy pomocy CIA, usuwając w 1963 r. próbującego uniezależnić się od USA Ngô Đình Diệma. Grozę budzi jednak co innego. Amerykanie zrzucili na Wietnamczyków z Północy nie tylko tony bomb, ale w latach 1962-1971 przeprowadzili akcję „Ranch Hand”, polegającą na spuszczeniu ponad 70 milionów litrów (!) herbicydów, by zniszczyć tamtejsze pola uprawne oraz gęstą i bujną roślinność, która była dobrym schronieniem i kamuflażem dla partyzantów. Kissinger, będący od 1969 roku już oficjalnie doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego u prezydenta Richarda Nixona, miał osobiście podpisać się pod zgodą na rozpylenie popularnego środka „Agent Orange”.

Według szacunków sama akcja z herbicydami zabiła lub spowodowała ciężkie uszkodzenia ciała u 400 tys. Wietnamczyków, a obecnie 3 mln odczuwa jej skutki zdrowotne. To jednak nie koniec.

Nixon z Kissingerem rozszerzyli „prewencyjnie” bombardowania na sąsiednie Laos i Kambodżę, obawiając się stamtąd ataków odwetowych Północnych Wietnamczyków. Akcje były nielegalne (bez zgody Kongresu), a w dodatku kraje te były neutralne. Obaj wypierali się, że naloty wyszły poza obszar Wietnamu, a co już wkrótce wyszło oficjalnie na jaw. Nie sposób oszacować liczbę ofiar działań amerykańskich w czasie działań w Indochinach (Wietnam, Kambodża, Laos). Przypuszczalnie kilkaset tysięcy poniosło śmierć, a rannych i uciekinierów było miliony. W samej Kambodży było to ok. 100 tys. zabitych.

Co nieco szokujące, Kissinger otrzymał w 1973 r. Pokojową Nagrodę Nobla za... swój wkład w zakończenie wojny w Wietnamie. W ramach protestu dwóch członków Komitetu zrezygnowało z członkostwa.

Nieco wcześniej, bo w 1971 roku doszło, po wieloletnich perypetiach, do wojny powstańczej między Pakistanem Zachodnim, a próbującym uzyskać niezależność Pakistanem Wschodnim, dzisiejszym Bangladeszem. Administracja Nixona, z Kissingerem na czele, poparła chcący siłowo utrzymać jedność kraju Pakistan Zachodni, gdyż, po nawiązaniu dobrych stosunków z prezydentem całego państwa – Yahyą Khanem, taki układ sprzyjał zbliżeniu Chin i USA. Wsparcie dotyczyło głównie dostarczania broni: legalnie, a gdy senat uchwalił rezolucję o wstrzymaniu dostaw – potajemnie.

Działania Pakistanu Zachodniego, przy amerykańskim wsparciu, od początku nosiły znamiona zbrodni przeciwko ludności: wymordowano 10 tys. cywili tylko w ciągu trzech dni, zgwałconych zostało 400 tys. kobiet, a 10 milionów uciekło do Indii, które z powodu udzielonego azylu były również napiętnowane przez Stany Zjednoczone. Finalnie wojska pakistańskie, walczące o utrzymanie Pakistanu „w jednym kawałku”, zaatakowały Indie, ponosząc klęskę i dając wbrew własnej woli początek niepodległemu Bangladeszowi. Kissinger do końca naciskał Nixona, by ten wsparł – wbrew amerykańskiemu prawu – pakistańską armię w tym starciu.

W obydwu tych wojnach zginęło minimum 200 tys. osób.

W tym samym roku doszło w Chile do obalenia i zabójstwa prezydenta Salvadora Allende. Odtajnione dokumenty wskazują, że była to inicjatywa Kissingera, Nixona i dyrektora CIA Richarda Helmsa. Kiedy bowiem Allende odmówił „współpracy” z USA, Amerykanie najpierw celowo doprowadzili do zaniżenia na rynkach cen miedzi, która była głównym źródłem dochodu Chile, a kiedy popadło ono w biedę, zorganizowali wojskowy zamach stanu. W miejsce Allende umieścili na stanowisku brutalnego

dyktatora Augusto Pinocheta, u którego tortury i eliminowanie przeciwników były na porządku dziennym.

To tylko wierzchołek góry lodowej. USA stosowały podobne metody z błogosławieństwem Kissingera, wspierając w Ameryce Południowej dyktatury w Argentynie, Paragwaju, Boliwii, Urugwaju i Brazylii.

Rok 1974 to Memorandum 200 lub po prostu tajny „Raport Kissingera”. Rozpoczęty jeszcze za Nixona, a przedstawiony już jego następcy, Geraldowi Fordowi, zawierał „troskę” będącego już także sekretarzem stanu Kissingera o wyczerpywanie się światowych zasobów i sposoby zaradcze. Był to oczywiście tylko pretekst do przejęcia przez Stany Zjednoczone większej kontroli nad obcymi dobrami naturalnymi w obawie, że mogą się przysłużyć macierzystym państwom, szczególnie Trzeciego Świata, które dzięki wzbogaceniu się mogłyby w przyszłości zagrozić wspólnie hegemonii USA. Nie sposób zaprzeczyć, że plan ten wciąż jest bezwzględnie realizowany.

W kolejnym roku mieszkańcy Timoru Wschodniego, wobec zniesienia przez Portugalię systemu kolonialnego, podjęli dążenia do uzyskania niepodległości. Zostali jednak brutalnie najechani przez opisywanego wcześniej dyktatora Indonezji Suharto, który otrzymał, jak udowadnia tajny telegram Departamentu Stanu, zielone światło od Kissingera i Forda. Mógł on w przyszłości liczyć na jawne poparcie obydwu, a także, pomimo oficjalnych komunikatów i dzięki różnym manipulacjom, na wsparcie wojskowe. Jedynie przez kilka pierwszych tygodni inwazji śmierć poniosło 60 tys. Timorczyków, a finalnie, aż do wyzwolenia w 1999 i uzyskania niepodległości w 2002 roku, ok. 200 tys. Ponadto bardzo wiele timorskich kobiet zostało w sadystyczny i upokarzający sposób zgwałconych, co miało służyć zastraszeniu stawiającym opór miejscowym.

Henry Kissinger był także zaangażowany we wspomaganie w Ameryce Łacińskiej tzw. szwadronów śmierci, czyli grup

bojowych, złożonych z mundurowych, agentów i najemnych przestępców. Amerykanie – z pomocą CIA – wspierali je np. w Salwadorze czy Gwatemali w celu utrzymania sprzyjających USA reżimów lub jak w Nikaragui (Contras), by obalić z ich pomocą obecną władzę. Co ciekawe, Stany Zjednoczone finansowały Contrasów m.in. z pieniędzy, które otrzymały za nielegalną sprzedaż sprzętu wojskowego Iranowi podczas wojny iraacko-irańskiej, choć oficjalnie... wspierały Irak Saddama Husajna. Kissinger został zaangażowany w latach 1980. jako przewodniczący w Prezydenckiej Komisji ds. Ameryki Środkowej, by marginalizować w powszechnej świadomości rolę szwadronów w represjach i masakrach.

Obrazu całości dopełnia fakt, że Kissinger to bywalec i czołowa postać tajnych i półtajnych stowarzyszeń, na czele z grupą Bilderberg, Komisją Trójstronną i Radą Stosunków Zagranicznych. Do dziś jest stałym doradcą Światowego Forum Ekonomicznego, z jego liderem – kamuflującym się nazistą Klausem Schwabem, przed którym to nazizmem jego amerykańsko-żydowsko-niemiecki kolega przecież uciekał. Jak widać, wspólny cel pozwolił obu panom puścić w niepamięć nawet takie zaszłości historyczne.

Choć wielokrotnie poza granicami USA były podejmowane próby aresztowania Kissingera, nigdy do tego nie doszło. Mimo że pośrednio i bezpośrednio odpowiada za liczne zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, raczej nie musi się obawiać represji ze strony organów ścigania. Niewiele możemy na to poradzić. Możemy jednak, choćby to były głosy nieliczne i wyciszane, utrwać pamięć o „wyczynach” takich ludzi jak Kissinger i Brzeziński, by prawda nie umarła śmiercią naturalną. Takie postępowanie nie może spotkać się z całkowitą biernością, oznaczającą cichą akceptację, bo przecież dokładnie o to im chodzi.

Autorstwo: Radek Wicherek (Polaku Dawaj z Nami)

Źródło: WolneMedia.net

Źródłografia

1. <https://wolnemediamedia.net/tag/henry-kissinger/>
2. Ewa Marcinkowska, „A jednak spisek!”, Wydawnictwo „3dom”, 2022.
3. https://pl.wikipedia.org/wiki/Henry_Kissinger
4. Joris Luyendijk, „Szokujące fakty z życia reportera”, Wydawnictwo „Sonia Draga”, 2013.